

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ZWIĄZEK W R. 1935

Podaliśmy w poprzednich numerach streszczenie sprawozdań z działalności oddziałów w roku ubiegłym. Poniżej zamieszczamy krótkie dane o liczbie członków całego Związku, jego finansach, oraz o napięciu bezrobocia.

LICZBA CZŁONKÓW.

Kryzys, a szczególnie bezrobocie nie sprzyja organizacjom zawodowym; naogół zmniejsza liczbę zorganizowanych. Jedynie mocne, oparte na zdrowych podstawach organizacje, zdolne są przezwyciężyć trudności wpływ kryzysu i utrzymać lub powiększyć ilość zorganizowanych.

Związek nasz w końcu 1933 roku liczył 3.563 czł., liczba ta do 1 kwietnia 1934 r. spadła jeszcze do 3.512 czł. Jednak od tej daty zaczyna się przełom i to przełom dobrze widoczny. W dniu 15 października tegoż roku oddziały nasze skupiają już 4.046 czł.; w kwietniu 1935 r. liczba zrzeszonych

wynosiła 4.094 czł., w październiku 1935 r. — 4.190, a na początku kwietnia bieżącego roku 4.239 osób.

W październiku 1935 r. liczyliśmy 3.449 drukarzy i 741 introligatorów; w kwietniu 1936 r. 3.586 drukarzy i 653 introligatorów.

FUNDUSZE.

Poniżej zamieszczone tabelki wykazują nam, ile organizacja nasza otrzymała wpływów na fundusze centralne i lokalne. W r. ub. wpływy centralne wyniosły 235 tys.; gdy te wpływy porównamy z latami ubiegłymi z r. 1933 i 1934, latami po zmianie wkładki, zobaczymy, że te wpływy powoli wzrastają; w r. 1933 wpływy centralne wyniosły 216.682.72 zł., w r. 1934—223.555.36 zł. Wzrost wpływów oraz wzrost liczby członków bezspornie wskazują, że nasza organizacja mimo kryzysu, mimo klęski bezrobocia wzmacnia się.

Z zebranych sum na zapomogi wydano: bezrobotnym 111.567.65 zł., pogrzebowe

3.597.65 zł., na strajki 25.167.73 zł. razem r. ub. na zapomogi wydano 140.333.03 zł.

Na fundusze lokalne zebrano w r. ub. 303.182.31 zł. W porównaniu do lat ubiegłych widzimy tu znaczną zniżkę wpływów. W r. 1933 na te fundusze zebrano prawie 439 tys. zł., w r. 1934 bez mała 316 tys. Dochody spadły, gdyż pod wpływem obniżenia zarobków zniżono wysokość opłat. Mimo zmniejszenia się wpływów, sumy wypłacone bezrobotnym podniosły się w r. ub. z 87 tys. (rok 1934) do 108.622.05 zł. Inne świadczenia natomiast — za wyjątkiem zapomóg chorym, zmniejszyły się. Najwięcej spadły zapomogi inwalidom: bo z 98.872.60 zł. do 74.526.25 zł.

Jest to poważna zniżka, wynika ona z obniżenia wysokości zapomóg inwalidzkich.

Razem na pomoc zapomogową z funduszy lokalnych wydano przeszło 200 tys. zł.; zapomogi centralne i lokalne wyniosły razem przeszło 340 tys. zł.

I. WPŁYWY I WYDATKI Z WKŁADKI CENTRALNEJ.

Oddział	Wpływy w r. 1935	WYDATKI W ROKU 1935						Ogółem wydano w r. 1935
		Bezrobotn.	Pogrzebowe	Strajkowe	Lokalne	Centralne	Inne	
Bielsko	7.129.25	2.436.—	77.—	348.50	1.069.41	1.069.38	1.444.—	6 444.29
Bydgoszcz	11.524.25	5.907.45	140.—	—	1.728 67	1.728 64	—	9.504.76
Cieszyn	2.695 —	1.061.—	—	107.80	404 22	404.22	—	1.997.24
Grodno	897.90	—	—	—	134.68	134.68	—	269.35
Katowice	14.579.65	2.361.—	—	428.—	2.186.93	2.186.93	1.304.50	8.467.36
Kraków	40.108.75	18.434.20	1.355.55	9.229 03	6.016.31	6.016.31	3.492.50	44.543.90
Lwów	33.994.35	23.996.70	700 —	—	5.099.15	5.099.15	—	34.895.—
Łódź	4 352 30	1.050.—	100.—	25 —	652.88	652.81	100.—	2.580.69
Pomorze	22.957 50	10.638.50	—	4 373.90	2.580 34	2.580.41	—	20.173.15
Poznań	38.043.—	20.395.40	300.—	4.599.50	5.706.52	5.706.34	—	36 707.76
Sosnowiec	942.50	184 —	—	—	141 37	141.38	—	466.75
Warszawa	49.394.42	16.797.65	900.—	5.977.—	7.409.15	7.409.15	—	38 492.95
Wilno	8.490.95	8 305.75	25.—	79.—	1.273.63	1.273 63	206.—	11.163.01
Razem . . .	235.109.82	111.567.65	3.597.55	25.167.73	34.403.26	34.403.03	6.547.—	215 686.22

II. WPŁYWY I WYDATKI Z WKŁADKI LOKALNEJ

Oddział	Wpływy w r. 1935	WYDANO W R. 1935 NA POMOC						Ogółem wydano w r. 1935
		Bezrobotn.	Chorym	Inwalidom	Sierotom	Pogrzebowe	Strajkując.	
Katowice	15.843.30	3.745.—	294.—	790.—	—	389.—	225.—	10.933.59
Kraków-Ognisko	103 585.59	44.901.—	414.—	28.484.50	1.574.—	800.—	56.	96.495.76
„ Siła	27.442.84	—	—	23 025.—	3.128.—	300.—	—	29.005.07
Lwów	67.910 24	22.084.45	2.427.50	18.457.25	2.130.—	1.789.50	—	61.181 50
Łódź	11.902.52	4.757 60	—	—	—	200.—	—	10.106.08
Pomorze	11.349.54	4 112.—	75 —	3.769.50	—	—	—	18.264 92
Poznań	26.918 93	15 927.45	4.969.50 ¹⁾	—	—	—	—	35 960 04
Warszawa	38.229.35	13.094.55	—	—	—	—	—	43.847.76
Razem . . .	303.182.31	108.622 05	8.180.—	74 526.25	6.832.—	3.478.50	281.—	305,794.72

¹⁾ Suma ta obejmuje zapomogi chorym, inwalidzkie i sieroce.

Dane powyższe nie są kompletne. Nie podaliśmy tu sum zebranych i wypłaconych przez organizacje Pomocy we Lwowie, introligatorów lwowskich i warszawskich, stowarzyszenie „Siły” w Krakowie i inne. Sumy zbierane i wypłacone są w rzeczywistości znacznie większe.

BEZROBOCIE.

Od roku 1932 zauważyliśmy powolny lecz za to stały spadek bezrobocia. W r. 1932 wśród 3823 członków, mieliśmy 1607 bez pracy, czyli 42%. W końcu 1933 r. na 3563 członków poszukujących pracy było 1419, t. j. 40%. W kwietniu 1934 roku liczyliśmy 3512 czł., w tem 1265 (36%) bezrobotnych. Od tego czasu zaczęliśmy notować również częściowo zatrudnionych, było ich 335. W październiku 1934 roku liczba całkowicie bezrobotnych wynosiła 1188, częściowo — 219; w kwietniu 1935 r. całkowicie bezrobotni osiągnęli cyfrę 1282, częściowo 340; w tym roku odsetek bezrobotnych się podniósł do 31% i przewyższył odsetek bezrobotnych z kwietnia tegoż roku. W październiku 1935 ilość całkowicie pozbawionych pracy zmniejszyła się do 1109 i wynosiła 26%, a liczba częściowo bezrobotnych 526 (13%). Rok 1936 utrzymuje bezrobocie na tym samym poziomie, w kwietniu liczyliśmy 1110 osób i 26% całkowicie bezrobotnych; natomiast liczba częściowo bezrobotnych poważnie wzrosła, podniosła się bowiem z 526 do 600 zgórą.

Odsetek bezrobotnych od r. 1932 spadł z 42% do 26% w kwietniu 1936 r.

Najsilniej dotknięty klęską bezrobocia był Oddział Lwowski, tam na 741 czł. liczone w kwietniu 1936 r. 341 (46%) całkowicie bezrobotnych oraz 12 częściowo zatrudnionych. Drugie miejsce zajęło Pomorze — na 260 członków 115 (44%). W Sosnowcu bezrobotnych w tymże czasie liczone 26, częściowo zatrudnionych 44; prawie nikt w tem mieście nie miał pełnego tygodnia pracy. Najmniej bezrobotnych było w Oddziale Bydgoskim, gdyż 9 na 117 czł.

Powyżej przytoczone dane, o wzroście liczby członków, o wzroście wpływów centralnych, o zmniejszającym się bezrobociu wskazują, że idziemy naprzód. Powinno to nas natchnąć otuchą i zachęcić do dalszej organizacyjnej pracy.

REFORMA WKŁADEK

Zarząd Główny powziął na plenarnym posiedzeniu, odbytem 17 maja r. b., ostateczną decyzję w sprawie odbycia w r. b. XI Zjazdu Związku. Według tej uchwały, XI Zjazd Związku odbędzie się w dn. 25 i 26 października w Warszawie.

Za wyborem stolicy na miejsce XI Zjazdu przemawiają względy ekonomiczne, które dziś, w dobie kryzysu, grają decydującą rolę. Zgórą trzecia część uczestników XI Zjazdu 13 na 36 — pochodzi z Warszawy (członkowie Wydziału Wykonawczego, delegaci dwóch Oddziałów Warszawskich — drukarzy i introligatorów). A więc dla tej liczby delegatów odpadają koszty podróży, trzy czwarte djet, hotele i po dwa dni straconego zarobku.

Innymi słowy, odbycie XI Zjazdu w Warszawie, zamiast, jak proponowano, w Katowicach, daje 2000 do 2500 zł. oszczędności. Zatem decyzja Zarządu Głównego w sprawie odbycia XII Zjazdu w Warszawie, ma swoje uzasadnienie.

Wśród szeregu różnych spraw, jakie się znajdują na porządku dziennym XI Zjazdu, znajdzie się też niewątpliwie i sprawa ponownej reformy wkładek członkowskich i zapomóg. Już na poprzednim, X Zjeździe, ujawniły się tendencje, zdążające do zredukowania wysokości wkładek członkowskich, celem dostosowania ich do obniżonych w okresie deflacji zarobków. Oczywiście, nie zajmujemy się tu zupełnie odosobnionym wystąpieniem jednego z delegatów, który wskazywał na konieczność zniesienia w Związku wszelkich zapomóg, ustalenia wkładki członkowskiej na 50 groszy tygodniowo i stworzenia w ten sposób „wielkiej i silnej” organizacji. Wystąpienie to potraktowane przez uczestników X Zjazdu, jako kiepska fantazja, przebrzmiało bez najmniejszego echa. Natomiast argument, przemawiający za koniecznością dostosowania wysokości wkładek do „deflacyjnych” zarobków został przez X Zjazd uznany i rezultatem tego było wprowadzenie nowej kategorii wkładki członkowskiej dla członków wykwalifikowanych, zarabiających poniżej 50 zł. tygodniowo, — kat. Ib z wkładką 2.50 zł. W związku z tem dokonano również i reformy zapomóg.

Obecnie znów rozlegają się głosy o konieczności ponownej reformy wkładek członkowskich. Sprawa ta była już podniesiona na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego d. 13 października 1935 r. Zapadła wówczas decyzja zebrania w drodze ankiety opinii w tej sprawie poszczególnych Oddziałów i przedłożenia tego materiału Zarządowi Głównemu na następnym plenarnym posiedzeniu. I właśnie na plenarnym posiedzeniu dn. 17 maja Zarząd Główny ponownie się tą sprawą zajmował.

Jak wynika z zebranych przez Wydział Wykonawczy opinii Oddziałów, większe i silniejsze finansowo Oddziały, jak Lwów, Kraków, Katowice, Bielsko nie widzą potrzeby obniżania obecnych wkładek, nawet przeciwnie, wypowiadają się za utrzymaniem obecnych wkładek z uwagi na konieczność utrzymania na dotychczasowym poziomie akcji zapomogowej. Inne większe Oddziały, jak Warszawa, Łódź, Pomorze, opowiedziały się za obniżeniem wkładek i proporcjonalnym obniżeniem zapomóg. Oddziały małe i finansowo słabsze wyraziły podobną opinię. Z zestawienia tych opinii wynika, że w większości Oddziałów są za zniesieniem wkładek, motywując to dalszym spadkiem zarobków w okresie ostatnich lat trzech.

Najlepsze byłoby tu takie rozwiązanie, które mogłoby zadowolnić obie grupy Oddziałów: pozwoliłoby jednej grupie utrzymanie na dotychczasowym poziomie wpływów kasowych i rozmiarów akcji zapomogowej, drugiej zaś — osiągnięcie zmniejszenia wkładki z równoczesnym obniżeniem skali zapomóg, z zachowaniem jednak ogólnej jednolitości norm wkładek i zapomóg centralnych.

W wyniku poszukiwań takiego rozwią-

zania, Wydział Wykonawczy wysunął na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego z dn. 17 maja pewną koncepcję, która została przyjęta, jako materiał do „przetrawienia”, t. zn. do przedyskutowania w Oddziałach. W rezultacie tych dyskusyj Oddziały zajmą stanowisko wobec zgłoszonej koncepcji reformy wkładek, względnie wysuną własne koncepcje.

Uznając żądanie większości Oddziałów Związku dostosowania wysokości wkładek członkowskich do obecnych zarobków, które w okresie ostatnich lat trzech obniżyły się, za słuszne, Wydział Wykonawczy uważa za wskazane obniżenie wkładek dla członków wykwalifikowanych o 1 zł. z każdej kategorii, czyli z 3.50 zł. na 2.50 zł. z kat. Ia i z 2.50 zł. na 1.50 zł. w kat. Ib. To miałoby duże znaczenie dla tych Oddziałów, które uznają konieczność obniżenia wkładki. Oddziały zaś, które są przeciwnie obniżaniu wkładki, mogą sobie prosto przesunąć tę zniżoną złotówkę na wkładkę lokalną, utrzymując w ten sposób swoje wpływy na niezmienionym poziomie, co pozwoli im utrzymać na dotychczasowym poziomie i akcję zasiłkową.

Zniżenie wkładek w powyższy sposób odbije się, rzecz naturalna, na wysokości zapomóg i o tem nie można zapominać. Odbije się to również i na funduszach administracyjnych zarówno Oddziałów, jak i Centrali, które już dziś są czasami niedostateczne. Aby temu częściowo zapobiec, należy przyjąć inny podział wkładki na fundusze. A więc zamiast 70%, jak obecnie, na fundusze zapomogowe można przeznaczyć z wkładki tylko 60%, zaś fundusze administracyjne, lokalny i centralny, należy podnieść z 15% na 20%. Spowodowane w ten sposób zmiany w wysokości wkładek i ich podziale na fundusze uwidocznią przejrzystej poniższa tabelka:

Obecne wkładki:

	I a	I b.
Fund. zap. 70%	2,45	1,75
Fund. adm. lok. 15%	0,52,5	0,37,5
„ „ centr. 15%	0,52,5	0,37,5
Cała wkładka 100%	3,50	2,50

Proponowana wkładka

	I a	I b
Fund. zap. 60%	1,50	0,90
Fund adm. lok. 20%	0,50	0,30
„ „ centr. 20%	0,50	0,30
Cała wkładka 100%	2,50	1,50

Z tabelki tej wynika, że zniżka wkładek uderza głównie w fundusze zapomogowe, wtedy, gdy fundusze administracyjne obniżają się tylko nieznacznie. Jeżeli Oddziały, które są przeciwnie zniżce wkładek, przeniosą tę złotówkę, o którą obniży się wkładki centralne, na wkładkę lokalną, to ich fundusze zapomogowe wzrosną nawet nieco w porównaniu z obecnymi (zamiast obecnych 2.45 zł. i 1.75 zł. — 2.50 zł. i 1.90 zł.).

Co się tyczy wkładek II i III kat., to te proponuje się pozostawić bez zmiany.

W wypadku obniżenia wkładek według wyżej przytoczonej propozycji, należałoby bardzo wydatnie obniżyć zapomogi, aby się utrzymać w równowadze budżetowej. Zniżka ta sięgałaby 50% obecnych zapomóg. Dalej, duże trudności nastęrczałoby przejście od zapomóg, wypłacanych dziś, do zapomóg zniżonych. W bardzo licznych

wypadkach bezrobotni, którzy latami opłacali obecne wyższe wkładki, pobieraliby niższe o połowę zapomogi. Dlatego też te ujemne momenty niżki wkładki w dyskusjach nad tą sprawą szczególnie muszą być brane pod uwagę.

W omawianej koncepcji redukcji wysokości wkładki członkowskich brak konkretnej propozycji co do wysokości zapomóg, mówi się tylko ogólnikowo o przypuszczalnej redukcji zapomóg o 50%. Tę konkretną propozycję co do wysokości zapomóg pomija się tu celowo, gdyż taka propozycja musi być oparta na ścisłej kalkulacji. Kalkulacja taka nie wykaże jednak, naszym zdaniem, większych odchyleń od przypuszczalnej normy — 50% zapomóg obecnych.

Byłoby z dużym pożytkiem dla sprawy, gdyby udział w dyskusji nad zagadnieniem reformy wkładki i zapomóg wzięły jaknajliczniejsze koła członków Związku.

W. S.

ZATARG NA ŚLĄSKU

Od przeszło dwóch lat istnieje na Śląsku stan beztaryfowy i niemożność przeprowadzenia samowolnej obniżki płac spędza sen pracodawcom z oczu. Nadzieje pracodawców, że likwidacja Korporacji i nieodnowienie umowy zbiorowej ułatwi im przeprowadzenie takiej obniżki, jakiej pragną—zawiodły. Pracodawcy sami przyznali, że ponoszą winę za obecny stan rzeczy, że myśmy to na swoją korzyść wykorzystali, nie dopuszczając od blisko trzech lat do żadnej obniżki płac.

W ostatnich czasach zaczęli się pracodawcy coraz bardziej denerwować i szukać ofiarne go kozła w formie zakładu, któryby się pierwszy wyłamał i próbował obniżyć nasze dotychczasowe zarobki. Po dość długim szukaniu wysunęli pracodawcy jedną z największych drukarni miejscowych, zarazem organizacyjnie najslabszą „Polonię”. Chwymano się różnych sposobów.

W styczniu b. r. wypowiedziano stosunek pracy wszystkim pracownikom, zapowiadając 20% obniżkę płac, zniesienie płatnych świąt, obniżenie dodatku za nadgodziny i pracę w niedzielę i święta oraz szeregu drobniejszych pogorszeń. Pracownicy odrzucili propozycję dyrekcji „Polonii”. Spór przeszedł do instancji odwoławczych, gdzie nie doszło do żadnej ugody. Wreszcie „Polonia” zgodziła się na respektowanie starej umowy do 1 maja.

W okresie do 1 maja „Polonia” przygotowywała się starannie do akcji strajkowej. Kształciła pokrywom buchalterów na maszynkach, werbowała łamistraszków po całej Polsce, byleby ewent. akcję pracowników — sprzeciwiających się obniżce — złamać.

Nadszedł oczekiwany 1 maj. Delegaci robotniczy udali się do dyrekcji, domagając się dalszego odroczenia obniżki do czasu zawarcia ogólnej umowy. Dyrekcja temu się sprzeciwiła kategorycznie, wobec czego delegaci chcieli udać się do pracowników, by im zakomunikować stanowisko dyrekcji. W drodze jednak zagroziła delegatom drogę bojówka, uzbrojona w pałki i łaski w sile ok. 40 ludzi, oświadczając, że mają wstęp do zakładu wzbro-

niony. Nie pozwolono im nawet na zabranie swoich rzeczy i przebranie się. Dopiero po trzygodzinnych interwencjach wyniesiono im takowe, izolując delegatów od reszty załogi.

Gdy delegaci dłuższy czas nie wracali, pracownicy zaczęli się niepokoić, przeczuwając, że coś jest nie w porządku. Zażądali więc półgodzinnej przerwy, celem porozumienia się, opuszczając zakład. Po zapoznaniu się z faktycznym stanem rzeczy, zapanowało wśród pracowników niesłychane oburzenie i wszyscy jednogłośnie oświadczyli, że bez delegatów do zakładu nie wracają.

Zaczęto więc werbować łamistraszków już poprzednio przygotowanych. Oto pierwsze ich nazwiska: Łucjan Radosz z Sosnowca, Kłosiński z Torunia, Dziebiesz Stanisław z Torunia — linotypiści, Ryszard Eryk, i Muszer—składacze ręczni z Mikołowa. Dalsze nazwiska łamistraszków, którzy dali się zwerbować do tak podłej roboty, podamy w najbliższym numerze.

Postępowanie „Polonii” w stosunku do broniącego się przed obniżką robotnika przez sprowadzenie bandy płatnych zabijaków, wywołało niesłychane oburzenie wśród całego społeczeństwa. Cała prasa bez różnicy na jej kierunek, potępiła metody walki „Polonii” z robotnikami.

W dniu 5 maja b. r. odbyło się ogólne zebranie drukarzy, przy niebywale dotąd licznych udziałach członków. Przebieg zebrania był niezwykle burzliwy. Zebrani jednogłośnie uchwalili w dniu 7 maja b. r. o g. 14-ej proklamować generalny strajk we wszystkich drukarniach na Śląsku.

Punktualnie o godz. 14-ej rozpoczął się strajk okupacyjny, który przekroczył nawet nasze oczekiwania, zatrzymano bowiem nawet drukarnie, w których niema ani jednego zorganizowanego. Nie pomogły interwencje sprowadzonej przez pracodawców policji, by strajkujący opuścili zakład, nie pomogły i groźby pracodawców, że siłą usuną strajkujących z zakładu.

Na zwołanem przez Komisarza Demobilizacyjnego posiedzeniu w dniu 8 maja doszło do następującej ugody: Pracodawcy zgodzili się na bezwzględne przystąpienie do pertraktacji i zawarcie umowy zbiorowej; sprawa zatargu w „Polonii” przekazana została sądowi polubownemu do załatwienia. Ustalono również, że do czasu zawarcia umowy, płace nie mogą być obniżone. W związku z powyższą ugodą związki zgodziły się zawiesić strajk w dniu 8 maja o godz. 18-ej i wezwać ogół kolegów do uruchomienia warsztatów pracy.

Sama akcja, jako taka nie jest skończona. Jest chwilowo zawieszona i zmuszeni będziemy niewątpliwie do niej powrócić, gdyby apetyty pracodawców na nasz stan posiadania były za wielkie.

Akcja strajkowa wypadka ku naszemu ogólnemu zadowoleniu. Bielsko i Cieszyn stanęły w 100%, Okręg Górnośląski w cośkolwiek mniejszym procencie z powodu zbyt krótkiego czasu, jaki od proklamowania strajku do jego rozpoczęcia upłynął; z tego powodu było niemożliwym na czas dalszą prowincję powiadomić.

Niezbyt chlubną rolę odegrała znowu „Wspólnota”, która jeszcze raz wykazała,

że współpraca z nią na jakiegokolwiek platformie jest niemożliwa. Na posiedzeniach przedstrajkowych zajmowali przedstawiciele tejsze bardzo radykalne stanowisko, przyrzekając w akcji pełne poparcie. W przededniu zaś strajku podpisali sobie jakąś umowę ze swoim pracodawcą, wycofując się z wspólnej z nami akcji.

Czekamy obecnie na wynik wojny, która toczyć się będzie między nami i pracodawcami — bez szerszego udziału kolegów — w Komisji Cennikowej.

STACHANOWSZCZYZNA

Na łamach pism, poruszane jest sowieckie dążenie do maksymalnej wydajności pracy, znanej pod nazwą „stachanowszczyzna”. Górnik w Sowietach Stachanow w ciągu 6 godzin wydobył 102 tony węgla, podczas gdy inni przeciętnie wydobywali około 7 tonn. Rząd sowiecki udekorował Stachanowa orderem pierwszej klasy, wyznaczył mu pensję 10-krotnie większą, niż pensje innych jego towarzyszy pracy. Pozatem rozwinął energiczną propagandę, mającą na celu znalezienie jaknajwiększej liczby naśladowców Stachanowa.

W Sowietach przedtem już dążono do możliwie jaknajwiększej wydajności pracy. Poszczególne zakłady lub brygady czy zmiany robotników rywalizowały pomiędzy sobą, pod hasłem: kto najwięcej w najkrótszym czasie wytworzy. Zwycięzcy otrzymywali daleko większe uposażenie (wyższe płace, lepsze odżywienie i wiele innych przywilejów). Słabą stroną tego wyścigu pracy było niedokładne wykonanie zamówień i krótki okres wzmożonej produkcji. Mimo to, ruch ten cieszył się i cieszy obecnie wielkim uznaniem Rosji.

Trzeba dodać, że władze sowieckie, popierając wyścigi pracy brygad i zmian, czy też obecnie ruch „stachanowców”, pozostawiają inicjatywę w organizowaniu pracy tym, którzy owe rekordy zamierzają osiągnąć. Uważają „stachanowców” za pewnego rodzaju organizatorów pracy. Wysokie uposażenia, dochodzące do 2—3 tys. rubli miesięcznie (przy 200—250 przeciętnie), oraz publiczne ogłaszanie nazwisk i wyczynów — oto jedyne środki, zachęcające ze strony władz. Ciekawem jest jeszcze i to, że wśród wyróżnionych „stachanowców” spotykamy nazwiska nierosyjskie, co znów wskazuje na to, że specjaliści z innych państw biorą udział w tym wyścigu pracy.

Na Zachodzie jednak, robotnicy nieco inaczej się na ten wyścig pracy zapatrują. Rozumieją i podziwiają nadzwyczajne wysiłki jednostek, by oddać usługi własnemu proletariackiemu państwu; równocześnie jednak widzą i złe strony tego ruchu. Praca przy maksymalnym wprost natężeniu fizycznym i umysłowym, praca rekordowa, bardzo szybko zużywa siły jednostki; okres, pozwalający na tak wysoce nadmierny wysiłek, może być krótkim. Co się stanie z jednostką wyczerpaną — stanie się ona jednostką nieprodukcyjną, inwalidą. Pozatem ogłaszane wyniki pracy „stachanowców” zachęcają przedsiębiorców w innych krajach do usiłowań podniesienia wydajności pracy swych robotników, usiłowań, mających na celu zwiększenie już

nadmiernej pracy; wyniki stachanowców wywołują dążenie do zwiększenia wyysku.

Ruch stachanowski ogarnął również przemysł drukarski. Niejaki Wasia Griszkow, 21-letni linotypista w drukarni „Gudok” w Moskwie, dąży do osiągnięcia wydajności w ciągu 7 godzin do 150 tysięcy liter... Największa jego wydajność ma sięgać 131 tys. liter, t. j. blisko 19 tys. na godzinę, t. j. przeszło 5 liter na sekundę, czyli 6 wierszy petyt. na 5 kw. na minutę.

Brak nam danych, w jakich warunkach owe 131 tys. „zostało osiągnięte. Gdybyśmy wiedzieli, możnaby sprawdzić wyczyn. Dla nas wyczyn ten jest prosto wysi- giem w pracy.

Musimy tu zauważyć, że szybkości konia wyścigowego nie można porównywać z szybkością konia zwykłego, koń wyścigowy jest specjalnie hodowany, t. j. specjalnie produkowany, specjalnie odżywiany, specjalnie trenowany, jednak koń taki do pracy codziennej się nie nadaje, zresztą co innego jest wyścig, a co innego normalna praca. Koń wyścigowy nie dorówna w pracy normalnemu.

Wytwórczość pracy jednostki wyjątkowej w wyjątkowych warunkach nie może być stawiana za przykład dla normalnie pracujących w zwykłych warunkach. Zresztą obecne linotypy nie są przygotowane technicznie na tak szybką wydajność. Te nasze zastrzeżenia bezwzględnie będą uznane przez przedsiębiorców za słuszne, niemniej jednak pod wpływem wieści o wyczynach drukarskich Stachanowców nasi przedsiębiorcy będą żądać zwiększenia wydajności linotypistów. Obecna norma 6000 liter na godzinę, uznana za przeciętną na całym świecie, wyda im się niedostateczną.

Wyścigi i rekordy pracy w Sowietach przysporzą dużo kłopotów proletariatu, zatrudnionemu w państwach kapitalistycznych.

KLER A KLĘSKI SPOŁECZNE

W roku ubiegłym w Krakowie jezuiti wydali książkę p. t. „Dobry Bóg”, tłumaczoną z niemieckiego. Autor Emil Fiedler, porusza z punktu widzenia katolika zagadnienia samobójstw, wojny, głodu, bezrobocia, klęski które wywołuje zamierający kapitalizm. Ciekawe i pouczające jest stanowisko autora, poparte autorytetem wydawców.

W rozdziale „O cierpieniu” pisze autor, iż „w przeciągu jednego roku zbierał dostępne mu cyfry, wykazujące liczbę popełnionych samobójstw. W ciągu tego roku co pięć minut jeden człowiek zrywał ze swoim życiem! A ileż to tygodni męki, ile godzin gorzkiej niedoli, ile udręczeń i rozpacz czyn ten poprzedziło. Z pomiędzy wszystkich stworzeń żyjących na świecie, żadne tyle nie musi cierpieć, ile cierpi człowiek. I jak wielką jest może liczba tych ludzi, który psu zazdrosczą losu i dobrobytu!”

Stwierdza więc autor lojalnie, że samobójstwa te nie były popełniane z rozkoszy, lecz z nędzy, niedoli i rozpacz.

Od czasu do czasu pojawiają się artykuły alarmujące społeczeństwo, że przyrost

naturalny ludności w Polsce stale się zmniejsza. Przypisuje się to akcji „świadomego macierzyństwa”; domaga się od rządu zakazania utrzymywania poradni świadomego macierzyństwa, jako akcji godzącej w państwo, któremu się w ten sposób zmniejsza naturalny przyrost obywateli. Ale żaden z tych autorów-strażników nie zapyta się, dlaczego ludność unika rozrodczości, boby mu rzucono pytanie: czemu będziemy żywić te nasze dzieci w dzisiejszych czasach nędzy i bezrobocia, kiedy tylu ludzi zdrowych, dorosłych i chętnych do pracy ucieka od życia właśnie z głodu, bezrobocia i bezdomności.

Żaden z tych autorów-strażników nie zajął się o to, że tysiące dzieci umiera, gdyż rodzice nie mogą im dać niezbędnego pożywienia, odzienia, dachu nad głową.

„Przeżyliśmy — pisze autor — dwa wielkie okresy cierpienia i nędzy. Pierwszy, to wielka wojna, leży on wstecz za nami o lat kilkanaście, a w drugim tkwimy, jest nim ta wielka nędza społeczna na całym świecie. Oba są wzorowym przykładem, jak lekko ludzie prawią o „boskich doświadczeniach” i o „boskim biczu”, by zrzucić z siebie uznanie własnej odpowiedzialności. Bo kto podburzył ludzi jednych przeciw drugim? A czy tego deszczu ognistego, pod którym ginęły setki tysięcy, nie wynaleźli ludzie? I jakże był podziw, gdy coraz większe budowano armaty, i coraz „lepsze” robiono granaty!”

Nie mówi jednak autor ani słowem o tem, jak to wszystkie armie były błogosławione na walkę z wrogiem przez pastorów, rabinów, popów i księży katolickich. Jak to we wszystkich świątyniach wszystkich wyznań odprawiano nabożeństwa, na intencję zwycięstwa. W imieniu czyim błogosławiono żołnierzy, kogo proszono o zwycięstwo? Bóg dał jedno przykazanie całemu rodzajowi ludzkiemu: „Nie zabijaj!” O tem wstydlwie autor milczy, ciągnąc dalej swoje przypuszczenia.

„Jeszcze cały świat drga z bólu po tym strasliwym krwi przelewie i masowym mordzie; jeszcze nie zagoiły się rany wówczas zadane. Dotąd we wszystkich krajach idą olbrzymie sumy na wsparcia pozostałych wdów i sierot po tych dziesiątkach tysięcy okaleczonych mężczyzn — a już są ludzie, którzy aureolą chwały otaczają czy to sztukę zabijania bliźnich gazami trującymi i granatami ręcznymi, czy rowy strzeleckie i ogień zabójczy.”

„I wkrótce będzie znów posiane ziarno, które wejdzie śmiercią i zniszczeniem. I w tym świecie, który jeszcze krwawi tysiącami, mogą znowu wielkie koncerny wyrobu broni podkupywać organa prasy, by niedopuszczyć do rozbrojenia. A gdy wszystkie szkoły zamienią się w lazarety, w których poszarpani ludzie wic się będą w bólach, a zbiorowe mogiły codzien będą większe, wówczas znajdą się ludzie, którzy zaciśnią pięścią grozić będą Bogu — zamiast, żeby dziś już tym wygrażali, którzy szczują narody przeciwko sobie, dlatego, że każda wojna wypełnia im worki złotem, i tym, którzy to krwawe cierpienie i gorycz takiej śmierci sławią, jako wspaniałe przeżycia.”

„A te krwawe doświadczenia — pisze autor dalej — czynione wśród narodów, tak długo będą się powtarzać, aż ludzie o tyle zmadrzeją, by ci, którzy dla własnego inte-

resu pieniężnego narody przeciw sobie buntują, zostali usunięci, zamknięci gdzieś na bezludnej pustyni, dopokąd nie dojdą ludzie do tego, by swe nieporozumienia załatwiali nie zapomocą granatów i armat, ale przez spokojne, uczciwe szukanie sprawiedliwości i prawa.”

Autor, jak widzimy, w ostry sposób występuje przeciwko fabrykantom amunicji i sprzętu wojennego. Ależ ci fabrykanci, to właśnie najpotężniejsi władcy świata.

Żądza władzy i pycha Mussoliniego kazała mu rzucić setki tysięcy żołnierzy na Abisynję, by ją zdobyć dla Włoch przeludnionych. A czy kto próbował przeciwstawić się tej zbrodni, temu nowoczesnemu barbarzyństwu katolickiego państwa nad „barbarzyńską” Abisynją? Czy księża katolicy nie błogosławili wojsk włoskich i „czarnych koszul” na zwycięstwo?

„A podobnie jak z wojną, tak się ma rzecz i z tą nędzą społeczną, która dziś uciska ludzką całą. Miljony głodują, miliony giną w nędzy, miliony prowadzą rozpaczliwą wprost egzystencję. I czy to jest troską tych, którzy od lat prowadzą „konferencje gospodarcze”? Czy oni nad tem sobie łamią głowy, że ziemia zubożała i że tego, co nazywamy chlebem codziennym jest coraz mniej? Ach nie! Właśnie kłopot tych stu, czy dwustu potężnych, którzy obradują nad dobrobytem ludzkości w tem leży, — że wszystkiego jest za dużo. Daliśmy się wpędzić w taki system gospodarczy, że się boimy, iż żniwa będą zbyt dobre, a ceny zbyt niskie. Miljony głodują, ale w Kanadzie, lub w Stanach Zjednoczonych całe zbiory pszenicy są palone; w Brazylii wrzucają do morza setki tysięcy cetnarów kawy; w Argentynie 10 tysięcy młodego bydła umyślnie zniszczono. A w tychże samych dziennikach tego samego dnia czytamy, że w Turyni wydano ludziom urzędowe legitymacje żebraczy, by z głodu nie pomarli, a w Holandii chciano zabić 100 tysięcy prosiąt, by podnieść ceny wieprzy. — Szaleństwem jest to wszystko; oszalała ludzkość i szalonem jest jej gospodarstwo.”

Tak jest, szaleństwem jest to wszystko, tylko to nie ludzkość oszalała, a tylko dzisiejsi władarze państw. Socjaliści nie od dziś wskazują na te „szaleństwa”, których przyczyną — to ustrój kapitalistyczny i kapitalistyczna gospodarka. To niesprawiedliwy rozdział dóbr społecznych, pozwalający na beztroskie życie garstki a równoczesną śmierć głodową setek tysięcy ludzi, przy topieniu czy paleniu środków żywności.

„Gdyby w systemie gospodarczym, zamiast żądzy złota i wzbogacenia się, pannało niezłomne prawo boże o miłości bliźnich, to wówczas nie byłoby tej olbrzymiej nędzy, ani też tej ogromnej armii bezrobotnych.”

Autor stwierdza, iż dzisiejszy system gospodarczy jest zły i niesprawiedliwy, bo nie oparty na miłości bliźniego, tylko na chęci wzbogacenia się. Jednak tego systemu bronią wszystkie państwa kapitalistyczne, wszystkie organizacje przemysłowców i bankierów a także wszystkie religie.

Miłość bliźniego — to uczucie nieznane kapitalistom świata całego. Braterstwo ludów — to hasło socjalizmu międzynarodowego, zwalczane tak zaciekle przez kapitalistów, fabrykantów amunicji i sprzętu wo-

jennego, jest hasłem bojowym klasy robotniczej całego świata. Z tem hasłem na ustach wystąpiliśmy do boju o ustrój socjalistyczny.

Powiedzenie autora, iż „lepiej jest maszyny porozbijać, niż pozostawiać ludzi w ostatecznej biedzie“, pozostanie dla klasy robotniczej tylko demagogicznym frazesem.

Nie niszczenie maszyn winno być hasłem dnia, a hasło sprawiedliwego podziału dóbr społecznych. Maszyna ma doprowadzić do minimum wysiłek robotnika. Już czas najwyższy, by robotnik przestał pracować w pocie czoła na chleb powszedni, a miał zapewniony dobrobyt!

Autor opisał spustoszenie, jakie szerzą nędza, wojny, bezrobocie; szukał środków zapobiegawczych, lecz znalazł tylko „miłość bliźniego“ i „niszczenie maszyn“. Tyle tylko kler może przeciwstawić klęskom zamierającego kapitalizmu. Pierwsze — to filantropja mogąca zaspokoić przeczulone dewotki; drugie — to stary porzucony przez robotników pomysł walki z bezrobociem, pomysł, idący naprzeciw rozwojowi ludzkości.

Socjalizm ma inne wyjście — zniesienie wszelkiego rodzaju wyzysku, czy to najemnika przez przedsiębiorcę, czy podbitego przez zwycięzcę, czy rządzonego przez biurokrację. Droga do tego wyjścia prowadzi przez uspołecznienie środków produkcji.

PRACOWNICY UMYSŁOWI WOBEC KRYZYSU.

W dniu 17 maja 1936 roku obradowała w Warszawie Rada Naczelna Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w składzie przedstawicieli wszystkich związków, należących do Unji oraz przedstawicieli Rad Okręgowych Unji.

W wyniku całodziennych obrad powzięto rezolucję, domagającą się wprowadzenia ustawodawstwa o umowach zbiorowych i przymusowym rozjemstwie. Jako główne zasady wysunięto:

- a) zastrzeżenie wyłącznego prawa zawierania umów związkowi zawodowemu,
- b) wyłączenie możliwości uwolnienia się pracodawcy z umowy zbiorowej przez wystąpienie ze związku pracodawców.
- c) wyłączenie możliwości przekreślenia umów zbiorowych przez administracyjne rozwiązywanie związków zawodowych,
- d) przymusowe rozjemstwo w zbiorowych zatargach pracy na wniosek pracowniczych związków zawodowych.

Druga rezolucja domaga się:

1) ogólnego skrócenia czasu pracy dla pracowników tak fizycznych, jak i umysłowych, oraz

2) absolutnego zakazu pracy w godzinach nadliczbowych obostrzonego najsurowszemi sankcjami karnymi i cywilnymi.

Trzecia rezolucja obszernie omawia sytuację gospodarczą kraju i katastrofalne położenie ekonomiczne warstw pracujących. Rezolucja wypowiada się przeciw kapitalistycznej polityce gospodarczej, za gospodarką planową, przeciw deflacji i obniżkom płac, za stałością waluty i reglamentacją obrotu pieniężnego. Za naczelną zadanie planu odbudowy rezolucja uważa uprzemysłowanie kraju i rozbudowę urządzeń gospodarczych przez opracowanie i przeprowa-

dzenie szerokiego planu inwestycyjnego, na co przeznaczyć należy pół miljarda zł. rocznie, niezależnie od planu inwestycyjnego Rządu.

Wreszcie w rezolucji czytamy:

„Rada Naczelna Unji domaga się skrócenia czasu pracy z utrzymaniem dotychczasowych płac miesięcznych, tygodniowych i dziennych, celem zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych“.

W dalszym ciągu rezolucja omawia sposoby uzdrowienia stosunków gospodarczych na wsi m. in. przez parcelację wielkiej własności.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI.

Wyzysk człowieka przez człowieka posilkuje się różnemi środkami i sposobami. Najbardziej widocznym jest wyzysk robotnika przez przedsiębiorcę; zmusza on najmitę do ciężkiej, nężej pracy, zmusza go, by w pracę tę włożył swe największe uzdolnienia i siły, a wzamian za to daje jaknajmniejsze wynagrodzenie. Mniej widoczna forma wyzysku, jest wyzysk polityczny; polega on na tem, że część ludności (olbrzymia większość) pozbawia się praw obywatelskich. po to, by obarczyć ją ciężarami utrzymania państwa i świadczeniami ukrytymi w podatkach na korzyść mniejszości. Trzecią formą wyzysku jest haracz, jaki nakładają kupcy i sklepikarze na kupujących. Handlarz talki nabywa towar poto jedynie, by go drożej sprzedać, przytem ma on na celu nie zaspokojenie potrzeb kupującego, lecz swój zysk. By ten zysk był możliwie największy, handlarz nie waha się sprzedawać zły towar, oszukiwać na wadze, czy miarze.

Spółdzielczość jest obroną kupującego przed wyzyskiem handlarza. Polega ona na tem, że kupujący zrzeszają się, zbierają fundusze, wylaniają z pośród siebie zarząd, który zakupuje towary i dostarcza je członkom. Zyski, jakie tu są osiągnięte, wypłacane zostają członkom lub idą na cele społeczne. Członek spółdzielni otrzymuje towar dobry, rzetelną wagę, oraz pewien zwrot wydatków na zakupy sum w postaci dywidendy lub urzędów społecznych.

Spółdzielczość nie poprzestała na zakładaniu sklepów; zakłada fabryki i warsztaty, by dostarczyć własnych towarów i produktów zrzeszonemu. Idzie jeszcze dalej. Tworzą się spółdzielnie wytwórców zwłaszcza wśród rolników. Rolnicy np. budują wspólne mleczarnie; dostarczają do niej mleko, przerabiają je na masło czy sery, a następnie produkty te sprzedają spółdzielniom spóżywców. W Szwecji przy pomocy zrędy socjalistycznego zorganizowano na podstawach spółdzielczych handel mięsem. Około 80 proc. uboju objęły rzeźnie spółdzielcze. Napewno w Szwecji mięso potaniało, gdyż spółdzielczość uniemożliwia różnym kombinatorom okradanie ludności. Znane są powszechnie „skandale mięsne“ u nas, skandale wykazujące jak hurtownicy mięśni okradali i okradają jeszcze producenta i spóżywcę.

Prócz wyżej wymienionych form spółdzielczości powołano do życia spółdzielnie kredytowe, gdzie zrzeszeni otrzymują tani kredyt. Poważną rolę odegrały spółdzielnie mieszkaniowe, które dostarczyły wiele tysięcy mieszkań pracującej ludności.

Wszystkie te spółdzielnie zrzeszają się między sobą, tworzą Związki, te z kolei skupiają się w Międzynarodowym Związku Spółdzielczym, obejmującym kooperatywy w 40 krajach.

Dr. G. Fauquet, opierając się na materiałach statystycznych Międzynarodowego Biura Pracy, podaje, iż ogólna liczba spółdzielni na całym świecie wynosi 731.256, z czego na Europę (bez Rosji) przypada 238.783, na Rosję — 325.895, na Azję (bez Rosji) — 126.002, na Amerykę — 34.050, na Afrykę i Oceanję — 6.526. Spółdzielnie europejskie bez Rosji liczą członków: spóżywcze 20.624.000, mieszkaniowe — 3.303.000, rolnicze — 18.592.000, wytwórcze — 5.098.000, różne — 689.000, razem 48.306.000. Ludność Europy (bez Rosji) obliczona jest na 375 milj. Stosunek spółdzielców do ogólnej liczby ludności przedstawia się więc

poważnie, zwłaszcza w państwach przemysłowych jak Anglja, Belgja. Grupa tych państw licząca 138 milj. ludności, posiada 26.730 tys. spółdzielców, tam niemal w każdej rodzinie znajduje się spółdzielec.

W Anglii, ojczyźnie spółdzielczości, liczba spółdzielców wynosi przeszło 7 milj. a obroty przewyższają 200 milj. f. szt., t. j. 3 miljardy zł. Wytwórczość własna wyniosła 76 milj. 900 tys. funt. szt. Liczba zatrudnionych robotników przekracza 200 tys.; przeciętne wynagrodzenie robotnika sięga 137 — 139 f. szt. (3.680 zł.) miesięcznie.

W Jugosławiji pracuje 8.562 spółdzielni; w tem 3.104 kredytowych i 1.781 spóżywczych i handlowych, 90 mieszkaniowych. Spółdzielnie kredytowe w liczbie 2.575 liczące w r. 1934 przeszło 434 tys. członków, zgromadziły 2.203 milj. denarów. Związki spółdzielcze posiadały kapitału 775 milj. den.

We Francji spółdzielnie spóżywców obejmują około 2 i pół miliona członków, obrót roczny tych zrzeszeń sięga 4 miliardów franków.

W Danii spółdzielczość jest dominującą formą gospodarstwa społecznego. W tym wybitnie rolniczym kraju, liczącym 3 i pół miliona mieszkańców i 210.000 gospodarstw rolnych, istnieje 5.000 spółdz. roln., liczących 584.000 członków oraz 1824 spółdzielni spóżywców z 329.000 czł.

W Polsce w 1933 istniało 11.668 spółdzielni, skupiających 2.628.000 członków; najwięcej spółdzielców jest wśród rolników, a mianowicie 1.781 tys. (67,8 proc.), rolnicze spółdzielnie liczyły 189.200 (7,2 proc.) członków.

Najwięcej rozpowszechnione są u nas spółdzielnie kredytowe — 5.493 z 1.553 tys. członków; spółdzielnie spóżywców w liczbie 1253 zrzeszały 354.800 członków.

Spółdzielnie wywierają poważny wpływ na życie gospodarcze w Polsce; udział spółdzielni w handlu wewnętrznym wynosi z górą pół miljarda złotych, w produkcji z górą 100 milj. Spółdzielnie spóżywcze sprzedają towarów za 142 milj. złotych. Największą spółdzielnią spóżywców w Polsce jest Powszechna Spółdzielnia Spóżywców w Łodzi; obroty jej w r. 1935 wyniosły 6.775 tys. zł. Polskie spółdzielnie spóżywcze (poza wojskowemi) skupiają się w Związku Sp. Spóz. „Spółem“.

W dniu 7 czerwca spółdzielczość urządza propagandowy dzień spółdzielczości w całym kraju. Już na wstępie stwierdziliśmy, że spółdzielczość jest obroną przed wyzyskiem handlarzy; przynosi więc proletariatu duże korzyści. Znaczenie spółdzielczości jednak dla robotników nie ogranicza się na tem. Spółdzielnie stanowią szkołę gospodarczą dla proletariatu, uczą go jak należy towary zakupywać i dostarczać bez pomocy kapitalistów; uczą go samodzielnej gospodarki — to jest może najważniejszą cechą spółdzielczości. Spółdzielnie robotnicze niejednokrotnie podtrzymywały wielkie ruchy strajkowe u nas (w Warszawie, Częstochowie, Łodzi), dostarczając strajkującym produktów bezpłatnie lub na kredyt. Spółdzielnie — to zrzeszenia bratnie dla ruchu zawodowego. Wśród drukarzy, tak jak i w innych zawodach — mamy wielu czynnych i biernych spółdzielców, wezmą oni udział w dniu 7 czerwca. Ze swej strony życzymy, by dzień propagandy wypadł jaknajokazalej i przysporzył jaknajwięcej nowych spółdzielców.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z PLENARNEGO POSIEDZENIA.

Dnia 17 maja odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego naszego Związku, w którym udział wzięli następujący koledzy: Benrad (Lwów), Butwin (Kraków), Grajek (Poznań), Weiss (Pomorze), Białkowski (Łódź), Urbański (Katowice), z Warszawy: Burkot, Gajek, Koral, Kuśmierski, Skrzyński, Szczucki, Szyndler, Witkowski, oraz członkowie Głównego Kom. Rewizyjnej: Zegart, Sypta i Błędowski.

O godz. 10.20 kol. Burkot otworzył posiedzenie wezwaniem do uczczenia pamięci poległych robotników we Lwowie, Krakowie, Cze-

stochowie, Chrzanowie. Następnie zatwierdzono proponowany porządek dzienny.

Protokół z ostatniego plenarnego posiedzenia Zarz. Głównego odczytał sekretarz kol. Wł. Szczucki. Protokół przyjęto bez zmian.

Sprawozdanie Sekretariatu złożył kol. Wł. Szczucki, wyjaśniając na wstępie, dlaczego plenarne posiedzenie, wyznaczone pierwotnie na d. 19 kwietnia, musiało być przesunięte na d. 17 maja; poczem omawia obecną sytuację polityczną i gospodarczą kraju i przechodzi do omówienia dzisiejszej sytuacji organizacyjnej naszego Związku, stwierdzając, że w sytuacji tej w okresie sprawozdawczym nie zaszły żadne zmiany.

Sprawozdawca zapoznaje plenum ze szczegółową statystyką stanu członków Związku, stanu bezrobocia całkowitego i częściowego przeprowadzając porównania z poprzednimi okresami, podkreśla stały wzrost liczby członków Związku i wskazuje na trwającą już od 2 lat stabilizację bezrobocia w naszym zawodzie na poziomie około 30%.

W końcu r. ub. powstał ponownie Oddział Związku w Łucku. W tej chwili jesteśmy w trakcie tworzenia Oddziału Związku we Włodzimierzu. Zgłosiła się również z żądaniem utworzenia Oddziału Związku grupa drukarzy i pracowników zawodów pokrewnych w Baranowiczach.

Sekretarz odwiedził w okresie sprawozdawczym Oddziały Związku w Wilnie, Lwowie, Toruniu, Bydgoszczy i Poznaniu, gdzie brał udział w zgromadzeniach członków tych Oddziałów. Oddział Pomorski przeniósł swą siedzibę z Grudziądza do Torunia i został już przez Centralę zarejestrowany u miejscowych władz.

W związku z postanowioną likwidacją drukarni państwowych, pozostających pod zarządem P. A. T.-a, sekretarz Zarządu Głównego był razem z przewodniczącym Oddziału Łódzkiego w dyrekcji P. A. T.-a, gdzie interwenjował w sprawie, jeśli już nie cofnięcia likwidacji drukarni państwowej w Łodzi, to przynajmniej jej odroczenia. W lutym r. b. udało się delegacji pracowników drukarni państwowej w Wilnie uzyskać odłożenie likwidacji tej drukarni. Po wizycie w dyrekcji P. A. T. delegaci nabrali przekonania, że sprawa likwidacji drukarni państwowej w Łodzi nie będzie się posuwać naprzód szybko.

Na jesieni r. ub. Warszawska Izba Skarbowa Grodzka uznała naszą organizację na podstawie ustawy o opłatach stemplowych za zakład ubezpieczeń, a to z tytułu udzielanych członkom Związku zapomóg, i wymierzyła nam do uiszczenia na rzecz skarbu tytułem opłat stemplowych od składek i zapomóg za okres pięciu lat wstecz kwotę 27.260 zł. Na skutek wniesionego przez nas odwołania do Ministerstwa Skarbu oraz na skutek interwencji w tem Ministerstwie delegacji Komisji Centralnej, w której brał udział również i sekretarz Zarządu Głównego naszej Organizacji—zwolniono nas z obowiązku uiszczania opłat stemplowych, ponieważ statut naszego Związku zawiera postanowienie, dzięki któremu Związek nasz nie podpada w rozumieniu ustawy pod pojęcie zakładu ubezpieczeń.

Z dn. 26 kwietnia weszło w życie nowe rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej o spisie robót, wzbronionych kobietom i młodocianym. W związku z tem Wydział Wykonawczy zwrócił się okólnikiem do Oddziałów Związku z poleceniem przeprowadzenia kontroli zakładów pracy celem stwierdzenia, czy gdzie są wypadki zatrudniania kobiet w zecerniach i interwenjowania u odnośnych władz, wzgl. przekazywania spraw Centrali w wypadkach bezskuteczności interwencji.

W związku z wyżej wspomnianym rozporządzeniem ukazało się inne rozporządzenie, dotyczące sprawy zatrudniania w drukarniach uczniów. Rozporządzenie to, w opracowywaniu którego brał udział również sekretarz Zarządu Głównego, nie wnosi zasadniczo zmian do istniejącego stanu rzeczy.

W dn. 13 i 14 grudnia r. ub. uczestniczył sekretarz Zarządu Głównego w III Zjeździe Związku Zawodowego Robotników Drukarskich, gdzie w przemówieniu powitalnym przypomniał o naszym wystąpieniu do Związku Robotników Drukarskich z propozycją po-

łączeniową. Zjazd uchwalił m. in. gotowość połączenia Zw. Rob. Druk. z naszym Związkiem i mamy już w tej sprawie pismo Zw. Rob. Druk. z konkretną propozycją, którą będziemy dziś omawiać osobno.

Sekretarz zawiadamia, że w sierpniu r. b. odbędzie się w Luksemburgu Międzynarodowy Zjazd Drukarzy, którego, niestety, ze względów finansowych Związku, a jeszcze bardziej ze względu na obecne przepisy i ograniczenia paszportowe i dewizowe nie będziemy mogli obeśledać.

Do Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy wysłaliśmy sprawozdanie organizacyjne i kasowe za rok 1935.

Przechodząc do części sprawozdania, dotyczącej akcji cennikowych, sprawozdawca omawia kolejno w porządku chronologicznym wszystkie akcje cennikowe, przeprowadzane w okresie sprawozdawczym.

W m. listopadzie r. ub. przeprowadzili akcję cennikową introligatorzy warszawscy. — W akcji wzięli solidarnie udział obok naszego Oddziału Introligatorów także Sekcja Introligatorów Zjednoczenia Pracowników Rzemieślniczych i dwie organizacje żydowskie. Po trzech tygodniach strajku akcja została zakończona zdobyciem umowy zbiorowej i poprawą cennika. Dziś introligatorzy warszawscy znajdują się w obliczu nowej akcji cennikowej, bowiem umowa zbiorowa została przez przedsiębiorców wypowiedziana.

Akcja cennikowa na Pomorzu, która datuje się od jesieni 1934 r., po 18 miesiącach pertraktacji, konferencji, zebrań bezpośrednich z pryncypałami i z udziałem Inspektora Pracy, po serii strajków, prowadzonych w poszczególnych oficynach w obronie cennika, została wreszcie przekazana do rozstrzygnięcia Komisji Rozjemczej z Bydgoszczy. Orzeczenie tej Komisji, utrzymując w mocy 46 godz. tygodni pracy, dodatek dla maszynkarzy i dodatki za pracę nocną, obniża jednak minimum zasadnicze i znosi zapłatę za święta. Przeciwnie temu orzeczeniu Komisji został zgłoszony przez zainteresowane organizacje robotnicze umotywowany sprzeciw. Akcja cennikowa na Pomorzu jest zatem w dalszym ciągu w toku.

Na terenie Poznańskiego przygotowania do akcji cennikowej wobec nieodejściowego stanowiska Polskiego Związku Drukarzy i Verbandu zostały narazie wstrzymane.

W lutym r. b. Oddział Sosnowiecki wystąpił z nową akcją cennikową, która była poparta strajkiem. Drukarnie gazetowe zaraz przyjęły wystawione przez Związek warunki. W drukarniach niegazetowych akcja się nie powiodła.

Umowa zbiorowa Oddziału Lwowskiego została automatycznie przedłużona na dalszy rok, ponieważ żadna ze stron jej nie wypowiedziała.

W Krakowie doszło do ostrego zatargu ze Związkiem pryncypałów na tle zniżenia minimum o wskaźnik drożyzniany. Zatarg ten, który groził wybuchem strajku, został załatwiony kompromisowo.

W styczniu w drukarni wydawnictwa „Polonia” w Katowicach usiłowano obniżyć płace o 20%. Wskutek zdecydowanego oporu Oddziału Katowickiego poziom zarobków został utrzymany. Sprawa ta odżyła na początku maja. W „Polonii” wybuchł strajk. Dyrekcja obsadziła zakład bojówką, co wywołało ogromne oburzenie wśród robotników śląskich, — zwłaszcza wśród drukarzy, którzy powszechnym strajkiem drukarzy na całym Śląsku poparli kolegów z „Polonii”. Pod drukarnią doszło do zajść, w czasie których zniszczono ogrodzenie drukarni i powybijano wszystkie szyby. Na skutek interwencji komisarza demobilizacyjnego, osiągnięto wstępne porozumienie, strajk zawieszono, rozpoczęto rokowania w sprawie umowy zbiorowej dla przemysłu drukarskiego na Śląsku, która ma być opracowana i zawarta do końca maja.

Wreszcie sprawozdawca referuje obszernie sprawę pięciodobowego strajku drukarzy w Warszawie, o którego przebiegu „Wiadomości Graficzne” informowały w swoim czasie bardzo szczegółowo. Strajk ten dał tylko częściowo pomyślne wyniki. W strajku tym wypadki łamistrajkostwa były bardzo liczne. — Duży był napływ łamistrajków z prowincji.

Na cele akcji cennikowych na Pomorzu

i w Warszawie było ogłoszone nadzwyczajne opodatkowanie, które niezupełnie dopisało i w przerażającej części Centrala finansowała obie akcje z posiadanych rezerw.

W dyskusji pierwszy zabrał głos kol. Butwin, który zaznaczył, iż przebieg akcji strajkowej w Warszawie pilnie obserwował Kraków. Wyraża przekonanie, iż akcja ta udałaby się zupełnie, gdyby Warszawa nie stawiała mocno w swych żądaniach 40-godzinnego tygodnia pracy, lecz był to postulat bardzo słuszny i życiowy, którego ze względu na istniejące bezrobocie nie można było pominąć. Nie robi zarzutu z tego powodu drukarzom warszawskim.

Kol. Benrad — wyraża ubolewanie, iż gaciarze w Warszawie nie wykazali solidarności robotniczej w ostatniej walce strajkowej. Przecież to się nad nimi przedzie czy później zemści. Mówi o bezrobociu, trapiącym kolegów lwowskich. Następnie z goryczą opisuje wewnętrzne stosunki organizacyjne, tarcia między ludźmi, stojącymi do niedawna na czele Organizacji. Odczytał korespondencję między kol. K. a Organizacją lwowską. Uważa także postępowanie K. za demoralizację i wzywa zebranych do wypowiedzenia się w tej kwestii i powzięcia odpowiedniej rezolucji.

Kol. Sypta — uważa, że nad sprawą akcji warszawskiej nie należy bez szerokiej dyskusji przejść do porządku dziennego. Jednocześnie krytykuje zachowanie się poszczególnych środowisk drukarskich, które powinny były przyjść z wydatną pomocą Warszawie. Trzeba dążyć wszystkimi siłami do zorganizowania ogólnej drukarskiej akcji cennikowej w całej Polsce, gdyż wtedy dopiero możemy być pewni, że ogólna - polska umowa zbiorowa może być zdobyta.

Kol. Skrzyński — omawia przebieg pertraktacji cennikowych między obu stronami, oraz przebieg strajku i wszelkie czynniki, które przyczyniły się do niepowodzenia akcji drukarzy warszawskich. Zarzuca prowincji, że akcję tę niedostatecznie finansowała, oraz zaznacza, że napływ z prowincji łamistrajków, przyczynił się w dużej mierze do niepowodzenia.

Kol. Weiss — usprawiedliwia zachowanie się organizacji pomorskiej co do niewpłacenia wkładek do Centrali. O podwyższeniu wkładki lub obniżeniu zapomóg nie może być mowy ze względu na konkurencyjną organizację spólnociarską. Położenie utrudnia katastrofalne bezrobocie. Prosi o pewne względy organizacyjne dla tego Oddziału. Podkreśla w końcu, iż położenie finansowe Oddziału utrudnia walkę naszą z Korporacją.

Kol. Benrad — zabierając powtórnie głos nad sprawą strajku w Warszawie, przyznaje słuszność kol. Sypcie, iż Oddział inni zamalowali energicznie popierały tę akcję. Zwracanie się zaś o poparcie do innych zawodów uważa za bezcelowe, gdyż one mają drukarzy za burżuazję.

Kol. Urbanowski — uważa strajk warszawski za mało obmyślony i źle zorganizowany. Wychozące pisma codzienne dawały wrażenie, że strajku drukarzy niema w Warszawie. Jest zwolennikiem strajku okupacyjnego. Konieczna jest w Warszawie większa solidarność interesów między gazeciarzami a dzielowymi, gdyż jeżeli robotnicy sami nie będą bronić swych interesów — nikt im nie pomoże.

Omówił przebieg akcji w „Polonii”. Solidarność kolegów śląskich była nadzwyczajna, — gdyż nikogo nie było, kto by powiedział „ta obniżka mnie się nie tyczy, więc nie będę brał udziału”, ale wszyscy przystąpili do strajku okupacyjnego, a nawet zdemolowano płot otaczający zakłady korfantowskiej „Polonii” oraz wybito tam wszystkie szyby.

Pomorze powinno uregulować swe zobowiązania do Centrali i znaleźć wyjście z obecnej sytuacji finansowej.

Kol. Grajek (Poznań) — jest przeciwnikiem przyjmowania do Związku mało zarabiających, gdyż jest to element destrukcyjny, co wskazuje, że niezdolni są oni do wywalczenia sobie lepszych zarobków. Omawia stosunki cennikowe i organizacyjne niektórych drukarni w Poznaniu, zaznaczając, iż „Wspólnota” opiera się akcji strajkowej. Podkreśla wzrost bojowej postawy i uświadamienia drukarzy poznańskich, a przykładem tego jest przystąpienie

nie drukarzy do politycznego strajku protestacyjnego z powodu znanych wypadków.

Poruszając akcję strajkową drukarzy w Warszawie, zaznacza, że musimy liczyć tylko na siebie samych, na własne siły, a da nam ją tylko solidarność robotnicza. Nie dziwi się, iż akcję łamali ludzie z prowincji, bo „głód jest złym doradcą”. Zapobiec łamistrajkostwu możemy tylko przez ogólny strajk drukarzy w całej Polsce i tylko na tej drodze mogą drukarze uzyskać ogólną umowę zbiorową.

Przerwa obiadowa trwała od godz. 14 — 16, po której zabrał głos kol. Butwin, który zaznacza, iż strajk to nie zabawa, więc trzeba do niego podchodzić z zastanowieniem. Dopóki jednak drukarze sami nie zrozumieją swego interesu — dopóty akcja nasza się nie uda.

Kol. Białkowski podziela pogląd kol. Sypty, co do zachowania się prowincji do strajku warszawskiego. Nie wini Warszawy, że strajku nie wygrała w zupełności, lecz trzeba z tego faktu wyciągnąć odpowiednie wnioski, jak na przyszłość zorganizować się, aby strajk wygrać. Najpierw trzeba na każdym terenie tak uporządkować stosunki, aby wszyscy drukarze mogli być solidarni. Szczególnie kładzie nacisk na przystąpienie do strajku maszynkarzy. Wreszcie omawia stosunki organizacyjne w Łodzi, które nie przedstawiają się zadowalniająco.

Kol. Koral — analizuje zachowanie się poszczególnych grup zawodowych w strajku w Warszawie, zachowanie się Komisji Cennikowej i jej błędne posunięcia, wynikające z równouprawnienia Z. Z. Z., którego pewni prowadzący nie stali na wysokości etyki robotniczej. Podnosi przytem, że do niepowodzenia akcji przyczyniły się: egoizm gazeciarzy, nieorganizacyjność maszynistów rotacyjnych oraz wszystkich żywiołów, stojących poza organizacją, oraz bezrobocie i łamistrajkostwo. Wobec tego Warszawa, aby zwyciężyć — musi dążyć do bezwzględnie jednolitej organizacji, złączonej solidarnością robotniczą. Ma nadzieję, że Warszawa drukarska się podciągnie i będzie — jak dawniej — przodować na całą Polskę.

Kol. Grajek — zaznacza, iż Niemcy w Poznaniu chcą stworzyć sobie inny cennik gazetowy.

Kol. Skrzyński — omawiając ostatni strajk w Warszawie, widzi, niepowodzenie w wyłamaniu się pewnej części gazeciarzy z solidarności robotniczej, a także w niedostatecznych środkach materialnych. Jednak strajk ten dał nam wiele korzyści nie tylko moralnych, ale także i materialnych.

Po wyczerpaniu dyskusji ponownie zabrał głos sprawozdawca kol. Szczucki, który omówił szczegółowo wszystkie, podniesione w dyskusji momenty, jak sprawę akcji cennikowych na Pomorzu, w Warszawie i na Śląsku, sprawę pomocy finansowej w akcjach strajkowych, możliwości akcji strajkowej ogólnokrajowej, wreszcie podniesioną w dyskusji sprawę kol. K., przyczem zakomunikował plenum decyzje powziętą w tej sprawie przez Wydział Wykonawczy.

Następnie sprawozdanie sekretariatu zostało jednogłośnie przyjęte przez plenum do wiadomości.

Sprawozdanie kasowe zdał kol. Szynler.

Kol. Szczucki — wyjaśnia, że Centrala wpłaciła na strajk w Warszawie 8.000 zł., tytułem bezzwrotnej pomocy.

Kol. Weiss — omawia sytuację Oddziału Pomorskiego.

Kol. Skrzyński — prosi o wyjaśnienie niektórych pozycji sprawozdania kasowego.

Kol. Benrad — przytacza historię pewnych zaległości do Centrali, wynikłych z powodu tarć wewnętrznych niektórych działaczy związkowych.

Kol. Urbański — interpeluje w sprawie zaległości składek do Centrali oraz w sprawie pożyczek pewnych Oddziałów, niespłaconych Centrali.

Kol. Grajek — oświadcza, iż w ciągu czterech tygodni Poznań zwrócił Centrali 4.000 zł. zaciągniętych jako pożyczka. Co zaś do sumy 30.000 zł., figurującej od lat kilku, jako dług, to Poznań tego spłacić nie będzie w stanie. Pieniądże te poszły na zapomogi dla bezrobotnych.

Kol. Butwin — wyjaśnia figurującą zale-

głość do Centrali. Pieniądże te zostały wydatkowane na cele społeczne, więc wydatki te muszą być anulowane. Kraków przysyła odpowiednie wnioski w tej sprawie na Zjazd.

Kol. Urbański — ponownie zabiera głos w sprawie zaległości do Centrali pewnych Oddziałów, energicznie akcentując, iż „żaden obecny Zarząd Oddziału nie może się wyrzekać długów, zaciągniętych przez swoich poprzedników”.

Kol. Szczucki — przypomina członkom Zarządu Głównego, ile to razy przedstawiciel Oddziału Poznańskiego był atakowany na plenarnych posiedzeniach z powodu zaległych składek do Centrali. Wykazuje, że należne Centrali kwoty szły na spłatę długów drukarni „Ogniśka”. Przypomnienie i ponaglenie Centrali Oddział Poznański zbywał obietnicami spłaty długów, jednak tych przyrzeczeń nie wykonywał.

Następnie stwierdza na podstawie sprawozdań kasowych Centrali za okresy 1928—1932, że zadłużenie w Centrali Oddziału Krakowskiego powstało w tym okresie czasu, w którym Oddział budował swój dom. A więc i w tym wypadku pieniądze Centrali użyto na budowę domu, a nie na cele, o których mówi kol. Butwin. Wydatkami, wymienionymi przez niego, Oddział krakowski obciążył nie fundusz administracyjny Centrali, lecz Centralny fundusz strajkowy, który, jak i wszystkie fundusze zapomogowe, pozostaje w administracji Oddziału.

Kol. Witkowski — uważa, iż wywody przedstawicieli Poznania i Krakowa mijają się z moralnością ogólną.

Wniosek Komisji Rewizyjnej złożony przez kol. Zegartę o przyjęcie do wiadomości sprawozdania — został jednomyślnie przyjęty.

W sprawie XI Zjazdu — uchwalono: Zjazd ze względów oszczędnościowych odbędzie się w Warszawie dn. 25 i 26 października; następny Zjazd — o ile ma być poza Warszawą — odbędzie się na Śląsku w Katowicach.

Kol. Witkowski — proponuje wstawić na porządek dzienny Zjazdu: „Akcja o cennik i umowę zbiorową ogólnokrajową”.

W sprawie tej kilku jeszcze mówców zabierało głos, solidaryzując się z tym wnioskiem.

Przyjęto proponowany przez Wydz. Wyk. podział mandatów na Zjazd, oraz wysokość djet delegacji.

W sprawie przyjęcia do Związku tak zwanego II Oddziału we Lwowie o niższych płacach zarobkowych — referował kol. Szczucki, ustosunkowując się co do tego negatywnie. W tej sprawie zabierali głos jeszcze koledzy: Skrzyński, Benrad, Butwin i Kuśmierski, podzielać stanowisko referenta.

Dyskusję nad tą sprawą zakończył kol. Szczucki — proponując przyjętą zasadę dla tej kategorii pracowników we Lwowie rozciągnąć na wszystkie miejscowości.

W sprawie „połączenia z Żydowskim Zw. Drukarzy” — zebranie upoważniło Wydz. Wyk. do rozmów w tej sprawie i uzgodnienia zasad, na podstawie których organizacja ta ma być przyjęta.

W „wolnych wnioskach” zabierali głos kol. Witkowski i Gajek.

Protokół prowadził kol. Koral.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE

Doroczne Walne Zebranie członków Oddziału lwowskiego odbyło się w dniach 12 i 24 maja b. r. w sali Stow. „Gwiazda”. Zebraniu przewodniczyli kol. Gabriel Benrad i kol. Józef Nowakowski, zaś sekretarzował kol. Zygmunt Nowakowski.

Kol. Benrad w zagajeniu swem omówił m. in. ostatnie krwawe wypadki na ulicach Lwowa, oddając cześć poległym Ofiarom, poczem wspomniął o zmarłych w roku sprawozdawczym członkach Związku. Przemówienia te wysłuchali obecni powstańcy z miejsc.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia i po zaaprobowaniu go, nastąpiły sprawozdania z działalności Wydziału, oraz sprawozdanie kasowe.

W dyskusji nad sprawozdaniami poruszono i omówiono wiele spraw bieżących, poczem na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono absolutorium ustępującemu Wydziałowi i skarbnikowi.

Sprawozdania z działalności Oddziału Lwowskiego i sprawozdania kasowego nie podajemy, bo w numerach poprzednich „Wiadomości Graficznych” omówiliśmy szczegółowo stan i działalność tego Oddziału.

Wobec trwającego we Lwowie strajku robotników budowlanych i strajku robotników gminnych, które objęły około 30 tysięcy osób, — Walne Zgromadzenie, po omówieniu sytuacji strajkowej, uchwaliło wyrazić sympatji dla strajkujących, dalej uchwaliło opodatkować się na rzecz strajkujących (niezależnie od tego jeszcze przedtem rozpisano listy składkowe, na które zebrano poważną kwotę i doreczono ją komitetowi strajkowemu), poczem uchwalono odnieść się do Komisji Okręgowej Związków Zawodowych z wnioskiem o proklamowanie strajku generalnego we Lwowie, o ile strajki robotników budowlanych i gminnych przedłużą się.

Po omówieniu przebiegu strajku w Katowicach względnie w Oddziale Śląskim, uchwalono wyrazić cześć kolegom tego Oddziału za ich męskie stanowisko w strajku ostatnim.

Przy wnioskach i interpelacjach omówiono szereg spraw natury organizacyjnej, a niektóre wnioski polecono nowemu Wydziałowi do omówienia i załatwienia.

Kol. Benrad zdał sprawozdane z ostatniego posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego w Warszawie, które, po wyjaśnieniach niektórych szczegółów, przyjęło do wiadomości.

Do nowego Wydziału wybrano kolegów: G. Benrada, St. Szczęcińskiewicza, Z. Nowakowskiego, J. Nowakowskiego, M. Naorniakowskiego, T. Katahura, T. Lande, A. Panasa (wszyscy drukarze), J. Czernickiego i P. Kowalskiego (introligatorzy) oraz A. Zgórskiego i H. Kowalską (personel pomocniczy); jako zastępcy: L. Schultz, J. Tekielak, R. Tomaszek i J. Biedrowski (drukarze), oraz M. Olenkiewicz (intr.) i W. Pamula (pers. pom.). Komisja rewizyjna: J. Bernas, E. Bilewicz, W. Jagiełło oraz zastępcy: J. Mazurkiewicz i F. Storożuk. Sąd Polubowny: P. Buniak, T. Czotowski, B. Stoiński (drukarze), J. Jurkiewicz (introligator) i E. Grabowska (pers. pom.), zastępcy: St. Kotylakówna (pers. pom.) i L. Mackford (druk.).

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Z WALNEGO ZGROMADZENIA

Ogólne roczne zebranie sprawozdawcze Oddziału Warszawskiego odbyło się dnia 26-go kwietnia r. b., obecnych było na nim 271 czł.

Po zagajeniu zebrania przewodniczący kol. Stańczykowski St., odczytał listę zmarłych w ciągu roku członków, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

Następnie kol. Szczucki Wład. zabrał głos w sprawie znanych zająć z bezrobotnymi, w wyniku których padły ofiary z pośród robotników. W tej sprawie wpłynęły dwie rezolucje protestujące, które — po uzgodnieniu — przyjęto jednogłośnie.

Protokół z poprzedniego rocznego zebrania przyjęto bez zmian i poprawek.

Przedstawiciel listy „Jedności” wystąpił z wnioskiem, aby zebranie udzieliło specjalnego koreferenta do sprawozdania. Po dyskusji i wyjaśnieniu prezydium nad sprawą tą zebranie przeszło do porządku dziennego.

Następnie kol. Skrzyński omówił pracę Zarządu Oddziału, stwierdziwszy, iż odbywała się ona często w bardzo trudnych warunkach. Jeżeli Zarząd Oddziału nie mógł przyjść z wydatniejszą pomocą doraźną kolegom bezkonkondycyjnym, którzy już wyczerpali zapomogi regulaminowe lub którzy jeszcze nie nabyli praw, to wina leży po stronie tych, co się nie poczuli do obowiązków koleżeńskich. Przy sprawozdaniu z przebiegu akcji strajkowej po- dał do wiadomości wszystkie wpływy i wydatki na strajk, zaznaczając, że sprawozdanie to będzie wydrukowane po uregulowaniu tej sprawy z ZZZ. Wspomniał o ulotce „Jednolito-frontowców”, która jest stekiem oszczerstw i kłamstw pod adresem ludzi, działających w jaknajlepszej wierze i zrozumieniu dla dobra organizacji i sprawy ogólnej. Są to znane metody pewnej garstki ludzi, aby zohydzić wszystko i wszystkich, co nie pochodzi od nich. Zresztą ulotka ta jest niekonskwentna, gdyż przeczy na końcu temu, co napisane jest na początku.

W dyskusji nad sprawozdaniem — „jednolitofrontowcy” dowodzili, iż winę za akcję strajkową, która nie stała na wysokości zadania, ponosi Zarząd i Komisja Cennikowa, które nie kierowały się zaleceniami wiece i dlatego godni są wotum nieufności za swą działalność. Inny dowodził, że wina Zarządu polega na zbyt niemiernym stosowaniu oszczędności, które fatalnie się odbijały na działalności chóru, orkiestry, klubu sportowego. A jeszcze inny z tej grupy dowodził, że właśnie Zarząd winien jest małej liczbie członków na zebraniu, bo „zniechęcił ogół do Organizacji”; proponuje więc nie kłaść nacisku na wysokość wkładki, która powinna być jaknajniższa, aby umasowić Organizację.

Na te zarzuty grupa długoletnich działaczy związkowych odpowiadała, iż taka „krytyka” działalności Zarządu mijają się z celem, że zamiast przyciągnąć członków, to ich się zniechęca, jeżeli ci słyszą, że członkowie Zarządu to „zdraycy” lub „sprzedawczyki”. Jeżeli tak jest naprawdę, to takich trzeba usunąć z Organizacji. Za niezbyt udany strajk winę ponosi nie tylko Komisja Cennikowa ale i ogół drukarzy, który prędko się załamał, oraz wiele innych czynników. Trzeba nie tylko pracować nad przyciągnięciem drukarzy do Organizacji, ale i nad ich umoralnieniem, aby wielu z nich nie tylko chodziło po zapomogę w czasie strajku, ale i aby należało do Związku i regularnie i uczciwie wpłacało do niego wkładki. Jeżeli zaś jest mowa o „zniechęceniu ogółu do Organizacji”, to trzeba zapytać, czy to wyczyny „opozycji” nie przyczyniają się do tego. „Jednolity front” osiągnąć można tylko przez łączenie i przez rzeczowe podchodzenie do przedmiotu.

Na zarzuty stawiane podczas dyskusji nad sprawozdaniem odpowiedział kol. Skrzyński, twierdząc, że nie Komisja Cennikowa przyczyniła się do niepowodzenia strajku, a łamistrasjkostwo prowincjonalne i miejscowe; brak funduszy na wydatniejsze zapomogi, bo wyciągało po nie ręce i masa takich, co nigdy grosza nie wpłacili na cele społeczne oraz ciągłe podburzanie ogółu przeciw Komisji przez grupę. Jeżeli były błędy, to przy następnej akcji strajkowej łatwiej ich będzie uniknąć; najważniejsza rzecz, że długoletni „ugór został przeorany”. Jeżeli wkładki będą zbyt niskie i nieregularnie wpłacane, to i pomoc bezrobotnym będzie musiała być skromniejsza, bo jest zależna od wpłaconych wkładek.

Komisja Rewizyjna postawiła wniosek o udzielenie absolutorium dla ustępującego Zarządu i przyjęcie sprawozdania do wiadomości.

„Jednolitofrontowcy” postawili wniosek o wyrażenie Zarządowi wotum nieufności i przeciw absolutorium.

W sprawie tej kol. Szczucki Wład. zabrał głos, stwierdzając niekonsekwencję stawiania wniosku o wotum nieufności i przeciwko absolutorium. Jeżeli odrzucone zostanie sprawozdanie kasowe, to musi powstać sprawa sądowa przeciw b. Zarządowi. Nikt nie wątpi, że kasa jest w porządku, gdyż ani jeden mówca podczas dyskusji nie podniósł zarzutu jakichkolwiek niedokładności kasowych.

W głosowaniu udzielono absolutorium Zarządowi.

Skład nowych władz Oddziału przedstawia się jak następuje:

Przewodniczący — Żybski Teodor; zast. przewodn. — Domieniecki Czesław; sekretarz Skrzyński Aleks.; skarbnik — Minich Jan.

Członkowie Zarządu: Kowal Henryk, Płochocki Ludwik, Kuźma Władysław, Smoleński Leon, Trzewiczek Czesław, Janicki Romuald, Buczyński Antoni, Paczyński Wacław. Zastępcy: Kalinowski Stefan, Dobrowolski Stan., Kozyski Wład., Pietrzak Jan, Zimny Antoni, Bogusławski Wład.

Komisja Rewizyjna: Lubecki Rafał, Bielski Wacław, Kantorek Leon, Stańczykowski Bol., Jaworski Wacław.

Sąd Związkowy: Żegawko Józef, Jaworski Ignacy, Mazurek Stan., Grudziński Jan, Jędrzejczak Mieczysław, Wydrych Edward.

Z ODDZ. II — INTROLIGATORÓW.

Wśród członków Związku Introligatorów (Oddział II) rozeszły się pogłoski, że poprzedni Zarząd niewłaściwie prowadził finansową gospodarkę. Wydział Wykonawczy zarządził rewizję kasy i dokumentów przez członków Gł. Kom. Rew. Rewizja stwierdziła, że książki były dobrze prowadzone, gotówka i dokumenty znalezione w porządku. Stwierdzono przytem, że gospodarka b. Zarządu była za mało oszczędna, oraz że były udzielane pożyczki. Część tych pożyczek zwrócono, część jest spłacana, reszta ma być ściągana.

W związku z tą sprawą i z powodu wewnętrznych tarć wśród członków Oddziału II Prezydium Wydz. Wyk. zwołało w dniu 26-go maja zebranie członków byłego i obecnego zarządu Organizacji introligatorów. Na zebraniu tem omówiono wzajemne pretensje i zarzuty. Prezydium Wydz. Wyk. wezwało zebranych do zgodnej współpracy, podkreślając szkodę, jaką waśń czyni organizacji i zawodowi.

WSPOMNIENIE

W dniu 3-go kwietnia 1936 r. zmarł kolega Karykowski Stanisław, introligator. Zmarły szczerze oddany był życiu zawodowemu introligatorów. Był jednym z inicjatorów odbudowania Organizacji i dlatego cieszył się wśród kolegów uznaniem i sympatią. Powierzono mu mandat członka Kom. Rewizyjnej w „Sekcji Introligatorów” przy Oddz. Warsz. Zmarły zajmował stanowisko kierownicze w firmie „Miernek”, a jednak był karnym i solidarnym członkiem. Cześć Jego pamięci!

Z ODDZIAŁU KATOWICKIEGO

Posiedzenie Zarządu z dnia 8.III 1936

Przy obecności kol. kol.: Urbańskiego, Foltyna, Supernicka, Wybrańca, Bartkowiaka, Maczyńskiego i Tokarskiego odbyło się pierwsze po Walnem Zebraniu posiedzenie Zarządu.

Na wstępie załatwiono sprawę zaproszonego na posiedzenie kol. M.

Odczytany protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto bez zmian.

Przyjęto do Związku nowowyuczonego kol. Sznobera Wilhelma, z zastrzeżeniem przyjęto kol. kol.: Żoka i Paruzella. Przyjęcie kol. Sokoła odroczone celem zasięgnięcia bliższych informacji co do jego osoby.

Odczytano okólnik Zarządu Głównego nr. 8 oraz przedstawiony przez kol. Urbańskiego obecny stan akcji strajkowej w Warszawie, po krótkiej dyskusji przyjęto do wiadomości.

Następnie omówiono plan działalności na rok bieżący. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa zawarcia cennika i to przy użyciu wszystkich do dyspozycji stojących środków; sprawa przyciągnięcia do organizacji nielicznych jeszcze stojących poza organizacją jednostek, jak również sprawa reorganizacji personelu pomocniczego oraz zniesienia pracy niedzielnej na rzecz bezrobotnych.

Kierownictwo Biura Pośrednictwa Pracy powierzono kol. Maczyńskiemu, sprawę ponownego zorganizowania personelu pomocniczego powierzono kol. kol.: Wybrańcowi, Maczyńskiemu i Bartkowiakowi.

Omówiono jeszcze cały szereg drobniejszych spraw na najbliższą przyszłość, poczem zakończono posiedzenie.

Z ODDZIAŁU CIESZYŃSKIEGO.

W myśl przepisów regulaminu (§ 40 załącznika z wkładkami) skreślono b. kol. Hessa Fr. z listy członkowskiej.

NORWEGJA.

W dniu 17 marca zakończone zostały rokowania cennikowe; głosowanie ogólne zatwierdziło umowę większością 1344 przeciw 723 gł.

Czas pracy pozostał bez zmiany z wyjątkiem, że w wigilję niektórych świąt praca ukończona zostanie o godzinie 1-ej popoł. W przepisach o dopłatach za pracę pozagodzinną normalnymi wprowadzono nowy paragraf, ustanawiający, że o ile praca pozagodzinna trwa 2 lub więcej godzin, a nie została zapowiedziana w przeddzień, należy się dopłata półtorej korony. Urlopy udzielane być mają w czasie od 15 maja do 15 września, przeważnie od 1-go czerwca do 15 września.

Taryfa sztukowa została usunięta z umowy, gdyż organizacja dąży do skasowania sztuki. Oddział w Oslo ma polecenie zawrzeć osobną umowę z kilkoma zakładami, które jeszcze zachowały sztukę. Dopóki umowa nie zostanie zawartą, obowiązują stare przepisy, ale każdy pracownik sztukowy otrzymuje dopłatę w wysokości 3,50 kor. tygodniowo.

Ogólna umowa podnosi zarobki o 4 kor. tygodniowo dla pracowników pierwszej kategorii, o 5 kor. dla drugiej; dla wypisanych 6 — 7 kor. tygodniowo; pomoc 3 i 2 kor. Dla gisierów i maszynistów rotacyjnych nowa umowa przewiduje znaczne polepszenie warunków pracy. Nowa umowa weszła w życie 3 kwietnia i obowiązuje do 31 marca 1939 r.

ESTONJA

Nowa Konstytucja zabrania tworzenia partij politycznych; monopol ma partja rządowa. Natomiast ruch zawodowy ma swobodę rozwoju; nawet jest popierany przez rząd. Ministrowie na zebraniach robotniczych wyrażają przekonania, że ruch robotniczy w krótkim czasie powinien objąć w stu procentach wszystkich robotników. Z tych względów odbudowa związków zawodowych raźnie idzie naprzód. Ruchowi temu sprzyja ożywienie w przemyśle. Było już kilka ruchów zawodowych, które pomyślnie zostały zakończone.

Związek Zawodowy drukarzy estońskich w końcu 1935 roku liczył 6 oddziałów i 566 członków, w połowie marca liczba ta powiększyła się do 599. Koledzy nasi spodziewają się, że do końca roku organizacja obejmie co najmniej 800 członków. W przemyśle graficznym pracuje około 1700 osób, z tego około 500 w pułdelskiej.

Stan finansowy organizacji jest dobry. W roku 1935 zmniejszyły się trudności finansowe; liczba bezrobotnych jest niewielka a tylko 5 inwalidów ma prawa do zapomóg.

W lecie organizacja przystępuje do budowy schroniska letniego, na co otrzymała od rządu subsydjum w wysokości 5.000 kor.

OKAZYJNIE SPRZEDAM

Maszynę drukarską kompletną

prawie nową, płaską pośpieszną, Kaisera, podwójny imperjał, cena zł. 8.000.

SPRZEDAM

Szlifierkę automatyczną

do szlifowania noży, do 1 m. 50 cm. marki Krauzego, w bardzo dobrym stanie, cena zł. 1.200.

Powyższe maszyny oglądać i kupić można: Lwów, ul. Bourlarda 5, Karpiński.

Kupię starą, używaną,

w dobrym stanie

Maszynę do cięcia papieru

Maksymilian Paduch, Mikołów, ul. Sobieskiego Woj. Śląskie

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBOZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOŚZENIA: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOŁ.